

Antonina Kłoskowska

Historia nauk społecznych wobec historii nauki : (w związku z XI Międzynarodowym Kongresem Historii Nauki)

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 20, 159-164

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANTONINA KŁOSKOWSKA — ŁÓDŹ

HISTORIA NAUK SPOŁECZNYCH WOBEC HISTORII NAUKI
(W ZWIĄZKU Z XI MIĘDZYNARODOWYM KONGRESEM HISTORII NAUKI)

Historia socjologii jako odrębna dziedzina specjalności zajmuje pozycję raczej skromną, bardziej ściśle związaną z dydaktyką aniżeli ze sferą badań socjologicznych. Jej rola w dziedzinie teoretycznej jest niewspółmierna do socjologii wiedzy. A przecież socjologia wiedzy w swoich szczegółowych badaniach musi opierać się na historii różnych dziedzin nauki, w tym także na historii socjologii. Stosunek socjologii wiedzy do dziejów nauki z jednej strony, z drugiej zaś strony miejsce historii nauk społecznych w całości historii nauk — lub syntezie historii nauki — są to główne zagadnienia, które nasuwają się socjologowi w związku z Kongresem Historii Nauki.

Międzynarodowa Unia Stowarzyszeń Naukowych od lat organizuje zjazdy poświęcone dziejom rozwoju nauki. W organizacji tej dominują reprezentacje nauk przyrodniczych i ścisłych. Sam termin *science* w wielu językach odnoszony bywa zresztą wyłącznie do tych nauk i ich tematyka określała niewątpliwie także charakter i wagę ostatniego Kongresu. Naukom społecznym starano się jednak wyznaczyć na ostatnim Kongresie ramy szersze niż na poprzednich analogicznych zjazdach. Niezależnie od doraźnych rezultatów tych zamierzeń warto rozpatrzyć w aspekcie Kongresu miejsce nauk społecznych w stosunku do historii innych dziedzin nauki, poszukując w tym układzie odbicia akcentowanych obecnie w wielu środowiskach tendencji integracyjnych.

Analiza taka wymaga pewnych ogólnych informacji na temat organizacji Kongresu. Na gruncie polskim organizacją tą zajmował się Zakład Historii Nauki i Techniki PAN pod kierunkiem prof. B. Suchodolskiego, którego przemówienie stanowiło zamknięcie Kongresu¹.

Kongres obradował w pięciu sekcjach: 1) ogólnych problemów historii nauk, 2) historii nauk o człowieku (antropologia kulturalna, socjologia, psychologia, etnologia), 3) nauk ścisłych i geograficznych, 4) nauk biologicznych, 5) nauk technicznych i stosowanych. Ponadto odbywały się obrady w pięciu zespołach tematycznych, którym nadano nazwę sympozjów. Dwa z tematów tych grup nosiły charakter ogólny: 1. rozwój problemów metodologicznych wspólnych naukom przyrodniczym i społecznym, 2. przeszłość i przyszłość nauki. Trzy pozostałe poświęcone były węższym, specjalnym zagadnieniom: 3. elementy tradycyjne i nowe w kosmologii Kopernika, 4. dzieło A. Einsteina, 5. dawne techniki hutnicze.

¹ Kongres odbył się w dn. 24—31 VIII 1965 w Warszawie i Krakowie, a dla poszczególnych sympozjów miejscem obrad były również Toruń i Kielce. Uczestniczyło w nim około 700 uczestników z 40 krajów. Delegacja radziecka liczyła blisko 100 osób, ze St. Zjednoczonych zgłosiło się 78 uczestników, z Anglii 55, z Francji 41, z Niemiec 48, reprezentowana była m. in. Argentyna, Brazylia, Ghana, Izrael, Japonia.

Zgodnie z tym programem zagadnienia nauk społecznych miały być skupione zasadniczo w sekcji II, występowały one jednak również w ramach sekcji I i dwóch pierwszych sympozjów. Zasady powiązania poszczególnych tematów z wymienionymi działami organizacyjnymi Kongresu nie były całkowicie jasne, stąd pewne rozproszenie tematów, jakiego zresztą nie da się uniknąć nawet na zjazdach reprezentujących większą jednolitość problematyki aniżeli kongres historii nauki — eklektyczny w pewnym sensie z samego założenia. Do zagadnienia eklektycznego czy też syntetyzującego charakteru Kongresu trzeba będzie jeszcze powrócić w dalszym ciągu jego charakterystyki.

Nie było rzeczą przypadku, że referat o najogólniejszym charakterze w zakresie nauk humanistycznych powierzono socjologowi, socjologia bowiem z wielu względów kwalifikuje się do roli dyscypliny zdolnej podjąć przynajmniej próbę integracji nauk społecznych. Referat przygotowany przez prof. P. Rybickiego „Wspólne aspekty metodologiczne nauk społecznych i nauk przyrodniczych” zgodnie ze sformułowaniem tematu miał nawet zadania szersze, poszukiwał bowiem podstaw metodologicznych o zgoła uniwersalnym charakterze. Referent skupił uwagę na kilku zjawiskach, które uznał za naczelną tendencję rozwoju nauki. Wśród nich wymienił odchodzenie od problemów ontologicznych, współistnienie koncepcji zmian cyklicznych i zmian linearnych, współistnienie dążenia do ujęć globalnych oraz analitycznych, a wreszcie operowanie koncepcją związków przyczynowych i zależności dialektycznych. Prof. Rybicki przewodniczył również sekcji historii nauk o człowieku.

Referat wygłoszony w końcowej fazie Kongresu nie mógł oczywiście wpłynąć na określenie kierunku dyskusji sekcyjnych. Próba pewnego zespolenia prac sekcji byłaby nader pożądana, mimo że jej skuteczność mogłaby się okazać wątpliwa ze względu na rozproszenie tematyki i fragmentaryczny charakter wielu zgłoszonych na tę sekcję prac. Tematykę referatów sekcji II można sklasyfikować w czterech działach: przyczynki monograficzne poświęcone poszczególnym autorom (G. Cardano, H. Spencer), przyczynki do charakterystyki niektórych dyscyplin społecznych w różnych krajach, problemy ogólnoteoretyczne i metodologiczne — bardzo ubogo reprezentowane, a w końcu kategoria referatów sprawiająca wrażenie zbioru osobliwości raczej luźno lub wcale nie związanych z dziedziną nauk społecznych.

Należy jednak zaznaczyć, że pewne tematy poświęcone zagadnieniom nauk społecznych znalazły się w sekcji I, ogólnometodologicznej. Były to np. zagadnienia związane z koncepcją wartości (A. Gella), ze stosunkiem purytanizmu wobec nauki (H. Burstyn, R. Hand), ze społecznymi prawidłowościami organizacji nauki (D. J. de Solla Price).

Udział historyków socjologii i myśli społecznej w Kongresie był w ogóle nader nikły, przy czym tyczyło to zarówno socjologów obcych, jak polskich. Zagadnienia historii socjologii rzadko bywają przedmiotem poruszonym na kongresach socjologicznych. Wyjątek pod tym względem stanowić może VI Kongres, w którego programie przewidziano specjalną grupę tematyczną poświęconą nauczaniu socjologii. Z tego względu należy żałować, że Kongres Historii Nauki nie zwrócił żywszej uwagi historyków socjologii. Fakt, że Kongres dostarczał okazji rozpatrywania zagadnień historii socjologii w szerszych perspektywach rozwoju innych nauk społecznych oraz nauki w ogóle, powinien być stanowić w oczach socjologów raczej czynnik zachęty niż względ odstręczający. W obradach sekcji II najciekawsze momenty dyskusji wiązały się właśnie z konfrontacją rozwojowej problematyki pokrewnych dziedzin nauk: archeologii, etnografii i socjologii oraz

antropologii kulturalnej. W toku rozważania proponowanej przez prof. D. W. Schwartza z Lexington University (St. Zjednoczone) periodyzacji rozwoju archeologii amerykańskiej i w związku z referatem doc. M. Frankowskiej na temat etnografii polskiej wywiązała się dyskusja na temat wzajemnego stosunku nauk społecznych. Tyczyła ona zwłaszcza opisowego czy też nomotetycznego charakteru takich dyscyplin, jak etnografia i archeologia, oraz ich stosunku wobec socjologii.

Dyskusja ta była jednym z przykładów świadczących, że uprawianie historii nauk społecznych nie musi się bynajmniej sprowadzać do zainteresowań antykwarecznymi osobliwościami, lecz może i powinno dostarczać podstaw do analizy metodologicznych i teoretycznych założeń różnych dyscyplin w ich aktualnej postaci. Interdyscyplinarne kontakty umożliwiające wymianę poglądów i konfrontację stanowisk pozwalającą wskazać zakres kontrowersyjnej problematyki należy przy tym uznać za bardzo pożyteczne. Szkoda więc, że departamentalizacja zainteresowań i kontaktów naukowych nie pozwoliła przy okazji Kongresu właśnie na gruncie polskim otworzyć drogi do bardziej intensywnej i owocnej wymiany intelektualnej z jednej strony w obrębie samych dyscyplin społecznych, z drugiej zaś strony pomiędzy przedstawicielami tych dyscyplin i innych nauk.

Nielicznym spośród socjologów polskich, którzy poświęcili Kongresowi nieco uwagi, mógł on nasunąć kilka ogólnych refleksji odnoszących się do roli historii nauki i stosunku różnych nauk pomiędzy sobą. W środowisku socjologicznym potrzeba znajomości studiów dziejów własnej dyscypliny jest szeroko uznana, co nie pozostaje w sprzeczności ze sformułowaną na początku tezą o małej popularności specjalizacji w historii socjologii. Jej uznanie ściślej też wiąże się z humanistyczną orientacją socjologii aniżeli z „scjentyistyczną” i empiryczną postawą zwolenników ekskluzywnych zastosowań metod ilościowych. W ostatnich latach notuje się jednak raczej wzrost aniżeli osłabienie retrospektywnych zainteresowań socjologiczną teorią. Świadczą o tym wydania przekładów dzieł Durkheima, a wcześniej Webera, wybory prac i omówienia dorobku tegoż Durkheima i Simmela², a podobnie jak częste stwierdzanie, iż niektóre wnioski najnowszych socjologicznych badań stanowią w istocie „powtórne odkrycie” prawd sformułowanych przez wybitnych mistrzów końca XIX i początku XX w.

Nie chodzi tu oczywiście o stwierdzenie, że nowe sformułowania naukowe niczego nie wnoszą do teorii socjologicznej. W istocie nawet tam, gdzie prowadzą one do tez identycznych ze stanowiskiem dawnych mistrzów, różnią się od nich na ogół szerszymi empirycznymi podstawami badań, rygoryzmem metod pozwalających na uzasadnienie twierdzeń, które w danym sformułowaniu bywały niekiedy tylko dziełem genialnej intuicji.

Studia nad dawnymi teoriami socjologicznymi mogą być źródłem cennych inspiracji badawczych; sprzyjają przy tym uświadomieniu potrzeby przyjęcia ogólnej teoretycznej orientacji i określenia szerszych ram teoretycznych, których tak często brak socjologom prowadzącym wąskie, empiryczne badania. Bardzo pouczające jest dla socjologa śledzenie wybranych koncepcji teoretycznych, które w ciągu dziesiątków lat przechodzą w coraz inne, nowe ramy teoretyczne, niekiedy konkretyzują się przy tym i uściślają.

Za przykład podobnej koncepcji może służyć *Gemeinschaft* i *Gesellschaft* Tönnies. Tej dualistycznej koncepcji biegunowych typów społecznych nie należy

² *Emile Durkheim, Essays in Sociology and Philosophy*, red. K. Wolff, Ohio State Univ. Press, 1960; *George Simmel. 1858—1918*, red. K. Wolff, Ohio State Univ. Press, 1959; *Henri de Saint-Simon, Social Organization. The Science of Man* ed. F. Markhan.

zapewne uznawać za źródło wszystkich późniejszych analogicznych podziałów z pomysłami Durkheima, Beckera włącznie. Podobna konceptualizacja zjawisk społecznych, znajdująca uzasadnienie w potocznych obserwacjach i refleksji teoretycznej, pojawiała się współcześnie lub wcześniej także u innych przedstawicieli nauk społecznych (np. H. Maine'a, w innym nurcie u Hegla i Marksa) i mogła się nasuwać spontanicznie późniejszym teoretykom. Wyraźny wpływ Tönniesa można jednak odnaleźć np. w charakterystycznych dla współczesnej „wielkiej” teorii socjologicznej koncepcjach T. Parsonsa. W swoich wcześniejszych pracach Parsons wyraźnie stwierdza, że jego koncepcja zmiennych wzorów (*patern variables*) powstała z inspiracji tönniesowskich kategorii³. W ujęciu Parsonsa koncepcja ta zachowała czysto teoretyczny charakter, ale jego współpracownicy w swych badaniach empirycznych nawiązywali z kolei bezpośrednio do parsonowskich zmiennych wzorów lub znajdowali w nich inspirację dla własnych, zbliżonych koncepcji. Przytoczyć tu można przede wszystkim C. Kluckhohna.

R. Redfield odwołując się bezpośrednio do koncepcji Tönniesa i Durkheima stwierdzał ich użyteczność jako narzędzia terenowych badań i skutecznego środka wyzwania samowiedzy członków badanych społeczności, które współcześnie przechodzą szybko drogą od ludowej społeczności do zindustrializowanego społeczeństwa⁴.

Wymieniając nazwisko Marksa, Durkheima nie trzeba szukać uzasadnień stwierdzenia, że dorobek teorii społeczeństwa z ubiegłego wieku żyje w socjologii współczesnej. Chodzi jednak nie tylko o tę najbliższą przeszłość, której żywotność z trudem pozwala sklasyfikować ją jako historię, lecz o odleglejsze okresy i teorie innego rzędu wybitności, o autorów zaliczanych często raczej do prehistorii niż historii socjologii. W tym wypadku zainteresowanie historią socjologii czy też — zgodnie z potocznym określeniem — historią myśli społecznej uzasadnia się często odwołując się do niekumulatywnego charakteru nauk humanistycznych. Zgodnie z tym stanowiskiem historyczne okresy rozwoju humanistyki sumują się tylko, podobnie jak okresy dziejów sztuki, ale się nie syntetyzują w przeciwieństwie do nauk przyrodniczych i ścisłych, w których linia rozwojowa nosi charakter postępowy, a nowe osiągnięcia eliminują część dawnych twierdzeń.

W rzeczywistości pomiędzy obydwojma typami nauk rozpatrywanymi ze wskazanego punktu widzenia nie ma tak ostrego przeciwieństwa. Takie stanowisko wyraźnie dominowało w obradach Kongresu. Historycy nauk przyrodniczych objawiali znacznie więcej wątpliwości co do kumulatywnego charakteru własnych dyscyplin, aniżeli skłonni byli tego oczekiwać humaniści. Wielokrotnie zwracano uwagę na przypadki „powtórnych odkryć” w tych dziedzinach nauki i z podobnymi faktami wiązano znaczenie badań dziejów dyscyplin przyrodniczych.

Oczywiście odmiennie przedstawiają się z tego punktu widzenia potrzeby technika-praktyka, któremu zależy jedynie na znajomości pewnego kanonu aktualnie uznawanej wiedzy umożliwiającej praktyczne zastosowania. Stanowisko badacza-przyrodznika przedstawione w obradach Kongresu nie zdaje się jednak różnić od stanowiska uczonego humanisty, przedstawiciela nauk społecznych. Znajomość dziejów własnej dyscypliny oraz nauk pokrewnych bywa dla obu źródłem twórczej inspiracji, szkołą myślenia i doskonalenia metodologicznej poprawności. W odniesieniu do nauk przyrodniczych zwracali na to uwagę w referatach kon-

³ T. Parsons, *Essays in Sociological Theory*, Glencoe 1949, rozdz. „The Prospects of Sociological Theory”.

⁴ R. Redfield, *Human Nature and the Study of Society*, Chicago 1962, s. 39—40.

gresowych profesorowie B. M. Kiedrow, J. Malecki i E. Olszewski⁵. Stanowisko to wiązało się z przekonaniem o istnieniu prawidłowości rozwoju nauki, których poznanie i określenie sprzyja dalszym procesom rozwojowym.

Problem jedności nauki rozważał zwłaszcza w jednym z zasadniczych referatów kongresowych prof. René Taton, który pisze: „Byłoby rzeczą godną głębokiego pożałowania, gdyby w przyszłości badania naukowe prowadzone były jedynie przez specjalistów o ciasnych poglądach, niezdolnych do zainteresowania się wytycznymi liniami rozwoju całości nauki i do oceny rozwoju szczegółowych dziedzin z punktu widzenia ogólnego postępu”⁶. R. Taton wystąpił przeciwko nieumiarkowanym chwalcóm współczesnego stanu wiedzy — nauki przyrodniczej i ścisłej, którzy utrzymują, że 90% odkryć i twierdzeń naukowych o istotnym znaczeniu stanowi dzieło aktualnie żyjących uczonych. Utrzymywał on, że studiowanie historii poszczególnych nauk posiada niezastąpione walory zarówno w procesie kształcenia studentów, jak w rozwoju uczonych: profesorów i badaczy.

Umiejętność ujmowania dziejów poszczególnych nauk jako elementu ogólnego procesu kształtowania się nauki jako całości uważał zaś Taton za konieczny atrybut nowoczesnego poglądu na świat, który należy wpajać wszystkim ludziom oświeconym niezależnie od ich specjalności i zawodu. Poznanie zasad metodologii ogólnej oraz ogólnej historii myśli naukowej służyć ma w tym ujęciu jako czynnik humanizacji przeciwdziałający jednostronności wynikającej z dominacji matematyczno-przyrodniczego i technicznego kształcenia.

R. Taton należał do nielicznych uczestników Kongresu, którzy przynajmniej przelotnie nawiązywali w rozważaniach dotyczących historii nauki do potrzeby uzupełnienia czysto historycznych badań historyczno-socjologicznymi studiami odnoszącymi się do ram społecznych procesów rozwojowych. Ta sprawa skłania do poruszenia jeszcze jednego punktu ściśle związanego ze stosunkiem nauk społecznych do historii nauki.

Wydawałoby się, że Kongres Historii Nauki powinien obudzić żywe zainteresowanie socjologów wiedzy. Zainteresowanie takie nie przejawiało się jednak ani ze strony obcych, ani polskich socjologów. W wypadku potencjalnych polskich uczestników ten brak zainteresowania pozostaje zapewne w związku ze względami czysto organizacyjnej natury, z odrębnością wydziałów i zakładów czynnie uczestniczących w organizacji zjazdu. Można żałować, że tak nieistotne względy ograniczyły wykorzystanie Kongresu jako przedmiotu socjologicznych obserwacji, o ile bowiem wśród uczestników obcych niewielu było partnerów do dyskusji nad historią nauk społecznych, o tyle dla socjologa wiedzy Kongres przedstawiał niewątpliwie obiekt żywego zainteresowania ze względu na osoby uczestników i problematykę.

Jednym z przykładów ciekawych i pouczających dyskusji bezpośrednio związanych z zakresem socjologii wiedzy była wymiana poglądów, którą wywołał referat profesora H. L. Burstyna z Brandeis University. Autor kontynuujący nurt rozważań właściwy dla Webera i Tawneya i nawiązując do ostatnich prac Mertona z tego zakresu przedstawił próbę nowej interpretacji stosunku purytanizmu wobec nauki. Dyskusja, w której uczestniczyli wybitni znawcy siedemnastowiecznej nau-

⁵ B. M. Kiedrow, *Zakonomiernosti rozwitia nauki*, „Organon”, 1965, nr 2; I. Malecki, E. Olszewski, *Some Regularities of the Development of Science in the 20th Century*, „Organon”, 1965, nr 2.

⁶ R. Taton, *L'histoire de science et la science actuelle*, „Organon”, 1965, nr 2, s. 221—222.

ki i teologii, uwypukliła znaczenie historii wiedzy dla konstruowania koncepcji z dziedziny socjologii wiedzy.

Nie mniejsze znaczenie mogła mieć wymiana zdań pomiędzy metodologami nauk przyrodniczych i humanistycznych. I w tym wypadku należy żałować, że nurt metodologicznej refleksji socjologicznej, którego najdojrzałszy wyraz stanowiła u nas książka profesora Ossowskiego *O osobliwościach nauk społecznych*, nie był reprezentowany w dyskusjach, mimo że z zamierzeń organizacyjnych uwidocznionych w tematyce sympozjum wynikało właśnie położenie nacisku na pogłębioną analizę stosunku metodologii tych dwóch dziedzin nauki.

Gdyby rozważania sympozjum nie skoncentrowały się na czysto historycznym ujęciu zagadnień metodologicznych pokrewieństw, lecz gdyby uwzględniły nowszą, bardziej aktualną ramę odniesień stosunku obu podstawowych dziedzin nauki, nadałyby one dyskusjom kongresowym nowy akcent i mogłyby wytknąć następnym zjazdom nowe drogi czyniąc z Kongresu Historii Nauki ważny czynnik wzmagający tendencje integracji wiedzy współczesnej w oparciu o jej historyczne tradycje.

IRENA DRYLL-GUTKOWSKA — ŁÓDŹ

KIEROWNICZA ROLA KOMITETU DZIELNICOWEGO PZPR W STOSUNKU DO PRZEMYSŁU *

Poniższe sprawozdanie omawia — w wielkim skrócie — badania przeprowadzone w jednym z komitetów dzielnicowych (KD) Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Łodzi i w wybranych przedsiębiorstwach produkcyjnych istniejących na terenie dzielnicy. W czasie badań dokonano analizy czynności wykonywanych w ramach KD jako organizacji formalnej. Analiza miała na celu ustalenie, jaki jest ogólny schemat tych czynności oraz jakie są metody oddziaływania na przemysł tejże dzielnicy¹.

Dzielnica ta większa pod względem liczby ludności od Gdyni czy Częstochowy zajmuje $\frac{1}{3}$ (6422 ha) obszaru Łodzi i posiada około 184 000 mieszkańców. Na jej terenie znajdują się 132 jednostki produkcyjne, administracyjne i usługowe, 17 spośród nich to przedsiębiorstwa przemysłowe, głównie włókiennicze, metalowe i chemiczne, 13 — to przedsiębiorstwa budowlane, 14 — spółdzielnie pracy i 2 — instytuty naukowo-badawcze pracujące na potrzeby przemysłu. Dominującym przemysłem w dzielnicy jest włókiennictwo. Z 48 294 osób zatrudnionych na terenie dzielnicy większość — 25 653 osoby — pracuje w przemyśle, a 7667 w budownictwie. Z ogółu zatrudnionych do partii należą 8583 osoby, z pracujących w przemyśle — 4617, z pracujących w budownictwie — 987. Tak więc najliczniejszą grupą są zatrudnieni w przemyśle stanowiący ponad 53% ogółu zatrudnionych i również ponad 53% wszystkich członków dzielnicowej organizacji partyjnej. Organizacja ta składa się w 46,3% z robotników, w 45,5% z pracowników umysłowych — w tym inżynierowie i technicy 9,7%, ekonomiści 2,9%.

* Komunikat oparty jest o pracę magisterską, wykonaną w Katedrze Socjologii Pracy Uniwersytetu Łódzkiego pod kierunkiem prof. dra J. Szczepańskiego i dr J. Kulpińskiej.

¹ Przy omawianiu organizacji formalnej KD wykorzystano m.in. pracę E. W. Wight B a k k e, *Pojęcie organizacji społecznej*, [w:] *Nowoczesna teoria organizacji*, Warszawa 1965.